

SŁOWO BOŻE

NA DZIEWIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXII).



W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił go...

»Pójdźcie na gody.«
Żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co przygotował Pan Bóg tym, którzy go miłują...

rzy są równocześnie sługami Kościoła świętego, posyła kapłanów i niezliczoną rzeszę misjonarzy, którzy ią na wszystkie światy do wszystkich narodów i w kościołach nawołują do uczy weselnej w chwale niebieskiej: Pójdźcie na gody...

Tajne kapitały przywódców nazizmu

Paulistański dziennik «O Estado de S. Paulo» nawiązując do sensacyjnej sprawy tajnych depozytów przywódców nazizmu złożonych przez nich bankach zagranicznych, podaje dalsze szczegóły tej afery za Agencją Havasa: »Znany dziennikarz północno-amerykański, Knickerbocker, odpowiada na wyzwanie ministra Goebelsa w artykule, zamieszczonym w «Paris Soir»...

nowany w obozie koncentracyjnym w Dachau. Przez dwóch swych agentów, dr. Ley zdołał wywieźć od 50 do 60 tysięcy dolarów, podczas ostatnich sześciu miesięcy, które poprzedziły wojnę. Większa część tej sumy została ulokowana w Ameryce Południowej. Co się tyczy Himmlera, szefa Gestapo, p. Knickerbocker wyjaśnia, że ten unikał banków, lecz dwa miliony dolarów umieścił u swych przyjaciół, przebywających obecnie w Ameryce Południowej, na Bliskim Wschodzie oraz w Finlandii...

KOLONIECI
Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: Ostrza do plugów, hamulce do wozów, młocarki i wiele innych sprzętów wytabia znany w Paraná Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Paraná

Zawiadomienie.
ANTONI DUDA z kolonii Serrinha powiadamia wszystkich krewnych i znajomych, że za spokój duszy ś. p. FRANCISZKI DUDY zostaną odprawione Msze św. Gregoriańskie (30) poczynając od 1-go października b. r.

Dzieje, Rodziny Żywotowskich — 121 — Fr. Rawita-Gawroński

Spojrzał na zegarek.
— Poczekaj pan tu chwilkę; zaraz kończy się moje urzędowanie, będziemy mogli iść razem.
Tanaś przechadzał się. Co chwila drzwi otwierały się i po kilka osób wysuwało się na korytarz, a wszyscy przyspieszonym krokiem pędzili ku wielkim drewnianym schodom. Ukazał się i Buczyński.
— Widzisz, mój kochany panie, ja ciebie na obiad nie zaproszę, bo i sam niewiele mam do zjedzenia; ale pokażę ci garkuchnię uczciwszą od innych, gdzie i nie otrują i nie obędrą. I ja w tę stronę idę.
Weszli na ulicę Trybunalską.
— Gdybyś nie miał swego grosza, jak powiadasz, tobym się postarał, abys z głodu nie przymierał, ale ponieważ masz za co kupić, to kup, mój bracie, a głodni zjedzą twój obiad.
Bardzo się Tanasiowi podobał ten człowiek, bo wyglądał na uczciwego, dobrego i łagodnego. Trzeba było pomyśleć o tym, gdzie się ulokować i jak a miał to wrażenie, że dobrej rady tylko od Buczyńskiego spodziewać się może. Na ulicy trudno było rozmawiać i wypytywać. Przyszła mu myśl zaprościć Buczyńskiego na obiad — miał jeszcze przecie blisko 200 rubli w kieszeni.
Szli nieduży kawalek, gdy Tanaś ujrzał ten sam budynek, który go już był uderzył swoją wielkością i opuszczeniem.
— Rynek... ratusz...
Skręcili na lewo.
— Otóż i restauracja Stadtmillera... Niemiec to, ale uczciwy... Nie każdy Niemiec pies... Ten uszanował kraj, który dałmu kawalek chleba, i ludzi, którzy mu dają zarobek... Synowie język polski znają, a Polkami się poženili... Zatrzymali się przed wejściem.
— Pójdźciez prosto, a potem drzwi na prawo... Zjedz obiad i poczekasz na

mnie... za pół godzinki wrócę... do wien się, co moja dziewczyna robi, i zjem z nią, co Bóg dał.
Tanaś odezwał się.
— Mam prośbę do pana... proszę bardzo nie odmówić...
— Mów... co można zrobić.
— Niech pan będzie tak dobry i zje ze mną obiad!
Buczyński patrzył zdziwiony, a natarczywo jego igrał zwykły dobry uśmiech.
— Toś ty król, mój bracie. król... na obiady zapraszasz...
Tanaś, zmieszany trochę, mówił:
— Chciałbym panu podziękować... Buczyński zaśmiał się głośnie, który do placu raczej był podobny.
— Za coż to? Za co? Nie przecie nie zrobiłem...
— Za dobroć pańską.
— No, nie bawmy się w komplementy.
— Przyjmij pan moją propozycję i prośbę.
— Ależ dobrze, bardzo dobrze, mój kochany, młodzieńcze... Pogadamy; widzę, żeś niepodobny do naszych ochotników... Ale muszę pierw do domu wstąpić i mojej kochanej dziewczynie powiedzieć, że przyjechał do Lwowa jakiś krezus i Buczyńskiego na obiad zaprosił.
— A zatem czekam szanowego pana — dobrze?
— Dobrze.
Tanaś nie robił przed Buczyńskim tajemnicy z niczego, chociaż go nie wypytywał. Nawet o zandarmie powiedział prawdę.
Gdy już wyszli na ulicę, Buczyński bez ceremonii odezwał się:
— Ponieważ masz pieniądze, trzeba, żebyś sobie kupił inne ubranie... Jesteś obszarpany, brudny... ludzie oglądają się za tobą.
— Już myślałem o tem, ale mam tylko ruble.

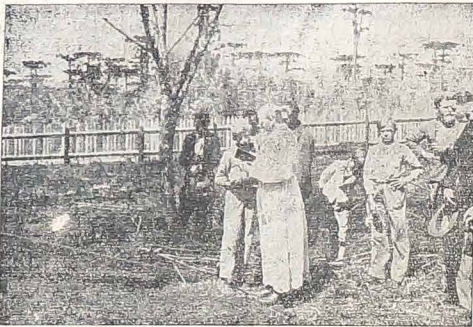
Dzieje Rodziny Żywotowskich — 118 — Fr. Rawita-Gawroński

począł go badać. Najprzód palcami zbadał grubość i mięstość papieru, potem obejrzał podpisy, porównał liczby na obu stronach, asygnaty, wreszcie przekonał się do światła, czy są znaki wodne. Po tem wszystkim schował pieniądze do osobnej przedziałki brudnego, tłustego pugłaresu, a natomiast wyliczył »według kursu« czternaście austriackich guldenów papierowych. Poznawszy, że ma przed sobą fryca, okpił go o półtora guldena na wymianie.
Zalutwwszy się z tem, Tanaś poprosił zjada, aby go nie budzono rano bo jest zmęczony i dłużej spać będzie.
Zyd, widząc, że ma gościa, który płacił zamiarkowawszy, że jest to jeden z tych którzy z Rosji uciekli, z większą rewerencją pożegnał go niż witał.
Tanaś rzucił się jak kłoda na łóżko i zasnął.
Minęła godzina ósma, dziesiąta — Tanaś spał. »Tate« kilkakrotnie zbliżał się do drzwi, nastawił ucho — cisza. Wracal, znowu nasłuchiwał — i odchodził, kręcąc głową. O niepokoju swoim powiedział Ruchli.
— Idź... stukaj do drzwi... może się on otrul?... kto go wie?... wódczuga jakis.
Posłuszny zyczeniu Ruchli, począł walić w drzwi. Tanaś zerwał się nagle. Zdało mu się że słyszy wystrzały. Rzucił okiem dokoła i przypomniał gdzie jest.
»Tata« walił kulakami we drzwi.
— Zaraz... kto to?
Zyd, usłyszawszy głos gościa, uspokoił się.
— To ja, gospodarz... może czego trzeba?
— Niech pan przyjdzie za pół godziny... Herbaty proszę przynieść...
— Może kawy?
— Dobrze... niech będzie kawa... Ledwie się umył, zyd zjawił się z kawą.

— Może jeszcze czego? — dopytywał się.
— A tak... muszę sobie czapkę kupić... Zdrzemnąłem się na wozie i wiatr mi zerwał.
Usłużny zyddek sam czapkę przyniósł, a gdy Tanaś, uporządkowawszy się trochę, opuszczał gościnne progi zajazdu, zapraszał go z powrotem.
Tanaś wyszedł. Przed nim jedna tylko była ulica — Żółkiewska, taka sama brudna, niechlujna, pełna tłumów, bardzo podobnych do tych jakie wieczorem oglądał w zajezdzie Ruchli.
Doszedł do placu. Rozglądał się powoli z ciekawością, bo nie wiedział, ani gdzie jest, ani dokąd iść. Minal plac i poszedł prosto przed siebie. Znowu plac... wielki, z obszarganymi murami budynku pośrodku... pewnie ratusz...
— Muszę się najpierw do tego Dobrzańskiego dostać — myślał — a potem zobaczymy.
Naprzeciwko siedł jakiś młodzieniec. Zatrzymał go.
— Przemasz, gdzie jest ulica Halicka? — zapytał.
Młodzieniec ogarnął go trochę zdziwieniem spojrzaniem.
— Sto! pan właśnie na rogu ulicy Halickiej...
— A gdzie mieszka pan Jan Dobrzański?
Młodzieniec uśmiechnął się.
— Jan IV... właśnie mieszka na Halickiej N° 415.
— Dziękuję bardzo.
Uklonili się sobie i rozdali się.
— Co też to za figura ten Jan IV? — myślał. — Musi być człowiekiem bardzo popularnym.
Rzucił okiem na oddrzwia górne kamienicy: N° 415.
Wszedł szerokiemi, ale bardzo brudnymi schodami na pierwsze piętro. Właśnie po poręczy od schodów zjeżdżał z góry jakiś chłopaczek i przed nosem prawie Tanasia zeskokczył.

RIO DAS COBRAS

Nowa i największa kolonia w Paranie położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava—Foz do Iguaçu. Niebawem nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy piugiem.



Ksiądz Germano z Foz do Iguaçu, ubrany w szaty kościelne, poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cmentarz na kolonii Rio das Cobras.

Cena ziemi: Drugiego bloku 120\$000. Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Brígadeiro Franco Nr 1488 lub na kolonii (Municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: **CIA. COLONIZADORA EMER-CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.**

Uwaga! Wystrzegać się „fazendeiros”, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

Uprowadzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na stały zarobek przy pracach na kolonii ani tembardziej na kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pewien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji. Kons. Nad aptekę, Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10—12 i od 4—6. — Tel. 8—7—5. Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10—12 i od 3—7
Piase Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, zylaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 — Telefon 1036

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II Tel. 772
Urządzuje od 9—11 i od 3—5.

Sklep

Artykułów spożywczych, Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

BIURO TECHNICZNE

J. FICIŃSKI

inż. cywilny

Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawia swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.
Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.
Rua Mar. Floriano 50, Curitiba, Telefon 1885

Przedsiębiorcy Kupcy i galeuszajcie się w **•LUDZIE•**

Do Sz. Hodowców świń

Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Raul Leite S/A, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:

Vacina Preventiva: Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.

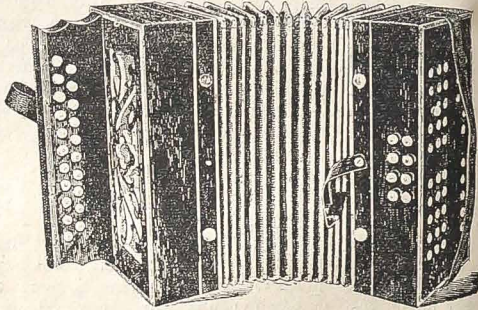
Soros e Bacteriophage Curativos: — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapalenia u świń.

Vermifugo: — Na robaki świń.

Kratos: — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.

Cresos: — lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praca 15 de Novembro, nr. 42 i piętro — Rio.**



Wielki wybór skrzypiec i wiolin, gitar, mandolin „Cavaquinho”, oraz wiele innych instrumentów muzycznych.
Harmonijki w różnych rozmiarach.

CASA HERTEL

Praca Gen. Marques 52, naprzeciw Prefektury

Dla czego się spierać i kłócić? Kiedy wiadomo, że IMPERIAL-PILSEN z Browaru »Atlantyki« jest piwo najlepsze NASZE. — Av. Iguaçu nr. 153 — Telefony: 790 lub 791

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 119 —

Fr. Rawita-Gawroński

— Nie wie pan, gdzie mieszka pan Jan Dobrzański.

— Drugie piętro na lewo.

— Zapukał — żadnej odpowiedzi.

Powtórzył pukanie; za drzwiami dał się słyszeć niecierpliwy chód i otworzyły się z hałasem.

W półciemnym pokoju, bo oświetlonym tylko z okna jednego, ukazała się postać człowieka średnich lat, trochę przysadkowatego, o czarnej, rozkłaczonej czuprynie, takichże włosach i okragłych, swidrujących oczach. Przeszył Tanasia temi oczkami i skrzyjącym nieco głosem zapytał niecierpliwie:

— Czego?

Pytanie to i ton jego stropiły trochę Tanasia.

— Chcę prosić o radę?

— Co? Rady? Jakiej panu rady trzeba? Z jakiego pan oddziału? Jaki dowódca pana przysyła?

— Przepraszam pana... nie należę ani już ani jeszcze do żadnego oddziału...

Odpowiedź ta zastanowiła Dobrzańskiego.

— Nie należysz pan? Co? Chodź pan bliżej... do światła...

Nieśmiałym krokiem za nim podążył. Dopiero teraz spostrzegł, że Dobrzański trzymał pióro w ręku. Widocznie zerwał się od stolika, gdy usłyszał pukanie.

Stanęli obaj przed wielkim biurkiem, chwilę badając się wzajemnie.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał Dobrzański.

Tanasz w krótkich słowach odpowiedział o bitwie, a raczej rzezi na Baranem Polu, o ucieczce z partii, prowadzonej na Sybir, o przeprawie przez Bug.

Czarne oczka Jana IV zamigotały.

— Czy to tylko nie fantazje opowiadasz? Teraz powódź wiozcęgów ze wszystkich stron zalewa Galicję... Bie-

się nie chcą, a z pola bitwy uciekają i zebrać pomocy... Dowódcy chcieliby być tylko pułkownikami i jenerałami... Słowa te oburzyły Tanasia.

— Przepraszam, ja nie zebrać, pomocy, ale o radę proszę... Fantazji żadnych panu nie opowiadałem, ale prawdę...

Zrobił ruch, jak gdyby chciał opuścić mieszkanie. Słowa te i mocny akcent, z jakim wypowiedziane zostały, zreflektowały trochę pana Jana. Spostrzegł, że się pomylił.

— Poczekaj pan... będziemy gadać spokojnie... usiądźmy...

— Usiadł przy biurku, przy nim na krześle Tanasz.

Dobrzański wysłuchał po raz drugi niektórych szczegółów ucieczki Tanasia, i wydawał jakieś dziwki nieartykułowane.

— Organizuje się tutaj wyprawa na Ruś... poszedł byś pan?

— Ależ naturalnie. Wolę zginąć, niż tułać się Bóg wie gdzie.

Pan Jan jakby nie słyszał tego.

— Czy do tej wyprawy dojdzie — to jeszcze po wodzie pisano. Nasz naczelny wódz za dużo o nieśmiertelności duszy rozprawia. To dla żołnierza nie dobry znak... niech rozprawiają księża... żołnierzytko myśleć o tem powinien...

Pomyślał chwilę.

— Naturalnie dokumentów żadnych nie masz... Nie trzeba, żebyś się narażał policji... Ona jest głupia, to prawda, ale zawsze kogoś złapie. Przedewszystkiem musisz sobie ubranie kupić... masz za co?

— Mam.

— Tem lepiej, bo u nas straszna gołizna. Jakiś czas musisz się ukrywać... Musisz się zobaczyć z Buczyńskim... dam ci do niego kartkę... on będzie wiedział, co robić... Wiesz, gdzie jest kościół Jezuitów?

— Nie wiem.

— Zapytasz. Obok jest wielka bra-

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 120 —

Fr. Rawita-Gawroński

ma; tam mieści się urząd austriacki do odbierania ludzi ze skóry, nazywa się Dyrekcja Skarbu... Wejdiesz do wielkiego dziedzińca, potem drzwi prosto — tam zapytasz o Buczyńskiego. A jak potrzeba będzie, to i do mnie zajrzyj. Do widzenia, nie mam czasu.

Wytyskając do rąk Tanasia jakiś karteluszek, zapytał:

— Ale, ale... powiedz mi pan, kto pana do mnie skierował?

Najmniej oczekiwanie to zapytanie stropiło Tanasia. Prawdy powiedzieć nie mógł, boby może na przykrość naraził dobroczyńcę swego, a kłamstwem się brzydził. Musiał jednak uciec się do zmyślenia.

— Przy śniadaniu słyszałem, jak młodzi mówili o panu, że się tułaczami opiekujesz. Jeden drugiemu pański adres wymienili.

Odpowiedź ta bardzo prawdopodobna, może zadowoliła pana Jana, bo rzekł spokojnie:

— Ruszajże z Panem Bogiem i pytaj o kościół Jezuitów.

Poszedł za wskazówkami. Na jednym z korytarzy Dyrekcji Skarbu woźny wywołał Buczyńskiego. Był to jeden z najuboższych i najgorzej uposażonych urzędników, który za 40 reńskich miesięcznie dziesięć godzin skrobał piórem i rachował. Urząd austriacki nie zepsuł mu pięknej polskiej duszy. Do powstania nie poszedł, bo nie miał komu zbawić na opiece siostrzeniczki, swojej, dwunastoletniej dziewczynki, ale wysługiwał się biednej ojczyźnie, jak mógł: pełnił służbę bezpłatnego kwatermistrza ochotników zgłaszających się do oddziałów powstańczych.

Tanasz przechadzał się po korytarzu, gdy ujrzał idącego naprzeciwko człowieka [nie wielkiego wzrostu, o dobrej, łagodnej, bladej twarzy i nieco ostrzyżonych szpakowatych włosach.

— Czy pan Buczyński?

— Do usług.

Tanasz wręczył mu bilecik pana Jana. Buczyński czytał, odrywał wzrok od pisma i rzucił spojrzenie na Tanasia.

— Chciałbyś się pan wpisać na ochotnika? — spytał.

— Chciałbym.

— Hm... hm... To można, dlaczego nie? — rzekł przeciągłym trochę głosem. Oby jak najwięcej... możeby to poskutkowało...

Ton, jakim przemówił, a szczególnie zakończenie, miały dźwięk niby niepewności, powątpiewania.

— A do jakiegoż oddziału? bo i Gołuchowski formuje oddział i Sawa. Ostatnie nazwisko uderzyło Tanasia.

— Jaki Sawa? Rudnicki?

Buczyński przez ostrożność nie potwierdził. Uśmiechnął się tylko irzki dobrodusznie:

— Pan chciałby od razu wszystkie tajemnice wiedzieć?

— O, nie! — zaprotestował Tanasz — chociaż tajemnicy umiem docho-

wywać. Ale nazwisko Sawy zainteresowało mnie, bo Sawa wyprowadził młodzież z Kijowa, a słyszałem, że w więzieniu kijowskim siedzi... chyba ucieki?

— I to się zdarza — zauważył Buczyński.

— Jeśli to ten sam Sawa, to chciałbym w jego oddziale służyć.

— Zapiszemy cię do jego oddziału. Ale gdzie ty mieszkasz, młodzieńcze?

— Nigdzie, dopiero dziś rano przyszedłem do Lwowa.

— A masz co jeść?

— Mam trochę grosza.

— Rzadki z ciebie ochotnik — zauważył swoim dobrym, przeciągłym akcentem Buczyński, — bo i ojczyźnie chcesz służyć i przechodzisz na służbę nie bez grosza.

Kalendarz „Ludu“ na 1940 rok

zawiera następującą treść:

Rok 1940	1	Złote myśli	92
Zapiski	9	Jak wyglądała wieża Babel	93
Rady Gospodarcze na wszystkie miesiące roku	10	Król i astrolog	94
Staropolskie życzenia	11	Różne bywały armaty	95
Toasty	13	Czy ludzkość wyzbędzie się chorób	105
To i owo	16	Dziwactwa ludzkie utrwalają się nawet w testamentach	108
Chytry Mazur	18	Nowy Rok na dworze króla	110
Stroje ludowe	33	Zygmunta Augusta	110
Polskie Tatry w zimie	37	Rozmowa z ludźmi, którzy zmarli	111
Nie ma tego ziego	40	Wesoły kącik	112
Piękno miast brazylijskich	41	Pragniesz nauczyć się dobrać po portugalsku	115
Paraná w obrazkach	45	Wodociąg... pociąg... — znalazł się rum	117
Garść wrażeń z podróży do Polski	49	Filozofia pijaka	118
Zararaka	57	Oświadczenia	119
Trochę humoru	59	Dziwi Kalendarza	121
Tredowaty	60	Gdy będą znaki na księżycu i słońcu i gwiazdy będą spadać z nieba	124
Polowanie na aligatora	63	207-letni starzec	127
Jak popiera „Lud“	64	Jak sobie jeden chłop poradził z babą co długi język miała	133
W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej	65	Czerwone bydło polskie w Paranie	138
Jazda z przegodami	68	Okladka Kalendarza „Ludu“ na 1940 rok	140
Pierwsza drukarnia w Brazylii	73	Pszczelnictwo i ogrodnictwo	141
Trochę humoru	77	Śmiech to zdrowie	142
O czym się dowiedział Kum z Cruz Machado	79	Dobry Czytelnicy!	143
Wesoły kącik	80	Spis rzeczy	144
Jak wyglądał Pan Jezus	81		
Bądź pochwalony	83		
Chory dłużnik i zmartwiouy wierzyciel	84		
Pogawędka o winoroślach	85		
Vive Christo el Rey	89		

Dr. Janina Furmaniak

Schmidtinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi w polsku
Aven Dr Jaime Reis 216
(naprzeciw Pałacu Rządowego)

Dr. Carlos Moreira

Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
Especialidade em moléstias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
Consultorio: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida.
Resid.: Rua Visc. de Nacx, 860
Telephoe 8-8-8 - Curitiba.

Dr. Dante Romano

AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu. Był asystentem szpitali berlińskich.
Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermia.
Klinika dla Pań.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultravioletnymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 10 do 3-tej po południu.
Praça Tiradentes 554
Rez.: Praça Senad. Correia 4.

DR. - ADWOKAT Antoni Firakowski

Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacja i inwestarz. Sprawy cywilne i handlowe.
Biuro: A. v. Silva Jardim 1212 (róg 24 de Maio)

Przeciw reumatyzmowi, kolkom, zwicnięciu członków, oraz wszelkim bólom jest tylko lekarstwo

Pain - expeller

proś zawsze o prawdziwą markę z LABORATORIUM CHEMICZNEGO FERNANDO BOETTGER, Brusque, Santa Catarina

Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.
Przedstawiciel na Paraná: J. GEISLER - Curitiba - Rua Conselheiro Barradas nr. 1399

DR. JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w krótkiej chwili
Rua Emiliano Pernetta
Nr. 670. CURITIBA

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwersytetu Paranańskiego. Był hospitant Szpitala Polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i zylaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacia Goala, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurtybia, od godz. 10 do 12 i od 3-5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Świetna odpowiedź ambasadora Raczyńskiego na zarzuty Loyd Georga

W obecnej chwili cały Naród angielski stoi silnie po stronie Polski i w zupełności podziela jej zdanie na terenie politycznym. Wyjątkiem zdaje się być tylko jeden polityk, już zresztą nie mający znaczenia w politycznym życiu Anglii. Jest nim były premier angielski z czasów światowej wojny, p. Loyd George. Znanym było jego wrogie stanowisko do Polski, w latach 1918. Sprzyjał on stale Niemcom. W tych dniach, polityk ten zamieścił, w jednym z pism, artykuł, w którym stawia pewne bezpodstawne zarzuty szefom rządowym polskim.

Na zarzuty tego niepoprawnego polityka, daje świetną odpowiedź ambasador R. P. w Londynie, hrabia Raczyński.

Po kilku wstępnych rozważaniach na temat ogólnego położenia politycznego, ambasador Raczyński tak pisze: „Polski sposób oceniania rządu polskiego jest bezpodstawny. Ponadto, rząd polski, odmawiając żądaniom Hitlera i przyjmując wyzwanie, rzucane przez Niemcy nazistowskie, działał zgodnie z wolą całego narodu i cieszył się całkowitym jego poparciem. Absolutnie nie można twierdzić, że Polska była „całkowicie nieprzygotowana“ albo, że „szalaniec się oporu

Polski było spowodowane „nieprzeznaczeniem rządu“. I trzeba dodać, że Pan ma tym mniej prawo do wyrażania krytyki, ponieważ nie kto inny, tylko Pan jest odpowiedzialnym za to, że nasze granice są pod względem strategicznym trudne do obrony. Nie dopuścił przecież Pan do rozbrojenia Prus Wschodnich i przeszkadzał wbrew poważnej i jednomyślnej opinii Komitetu rzeczoznawców, by przyłączył Gdańsk do Polski. Nie można ganić rządu polskiego za to, że opuścił kraj, zalany przez wojska nieprzyjacielskie, szokując schronienia w kraju sojusznicy, Rumuni. W czasie ostatniej wojny, rządy Belgii i Serbii postąpiły w ten sam sposób. My, Polacy, jesteśmy przekonani, że Pan będzie jedynym człowiekiem, który zmieni swe zdanie, jeżeli zechce zważyć, że najład na Polskę przez wojska Stalina, za przyzwoleniem Hitlera, może stanowić jedną z przyczyn obecnej wojny. Czyżby Pan miał zamiar przekonywać społeczeństwo angielskie o istnieniu Polski sowieckiej, utworzonej przez Stalina? W tym wypadku pańskim zamiarem nie będzie ino innego, jak zwolnić Wielką Brytanię z wszelkiej odpowiedzialności od danych Polsce zobowiązań.

pokrzyżował im plany. Wobec tego, że Sowiety przyjęły równą wartość swojej monety z monetą polską, Niemcy nie mogli już zbytnio obniżyć złotego polskiego przy zamianie na marki. Ostatecznie ustalono, że złoty polski będzie się wymieniał po pół marki niemieckiej czyli po 50 fenigów.

Wartość złotego polskiego, jak wiadomo, była ustalona na 5 i pół franków szwajcarskich. Kurs złotego polskiego zmienił się dopiero w dzień wybuchu wojny i wtedy płacono jeszcze za złoty po 4 franki szwajcarskie. Nawet obecnie na rynkach europejskich złoty polski ma popyt.

W ostatnich czasach wartość rubla sowieckiego wynosiła 2 franki i 70 centymów szwajcarskich.

Za markę niemiecką płacono około 4 franków szwajcarskich. Tak jednak moneta sowiecka jak i niemiecka nie miała popytu na światowej giełdzie, bo oba te państwa mają sztuczny kurs

monety i w stosunkach handlowych z zagranicą posługują się wmiarilym towarową. Tymczasem złoty polski, mający silne pokrycie w złocie, miał mocną międzynarodową podstawę. Stąd złoty polski, pomimo obecnych warunków, może skutecznie konkurować tak a niemiecką marką jak i sowieckim rublem.

Paniami złotego są i będą nie Niemcy ani bolszewicy, lecz rząd polski w Paryżu, bo jak wiadomo, skarb polski na którym był oparty złoty, został wywieziony częścią do Anglii a częścią do Francji. Władze polskie, posiadając nameracje banknotów polskich, ani więc Niemcy ani Sowiety nie będą mogli wydawać nowych banknotów polskich.

Ponadto złoty polski kursujący na wszystkich ziemiach polskich będzie idomą spójną jednostką polskiej, bez względu na okupację terytorium polskiego przez Niemców czy Sowietów.

tego roku albo zginie gwałtowną śmiercią, albo straci swą władzę. Co jeszcze bardziej upewnia astrologów czytających z gwiazd, że Hitler „wykończy się“, to fakt, że Mars, planeta oznaczająca gwałty, wojny i przelew krwi, złowrogi przejdzie przez gwiazdy pomiędzy znakami Barana i Byka, w miejscu gdzie jest znak zodiakalny Hitlera, co napewno oznacza koniec a do tego koniec krwawy.

Leżmy bez gwiazd z Pięsm św. wiemy że „kto mieczem wojuje, od miecza zginie“. Jeśli więc nie mylą się wszystkie stróżystki znane znaki i formuły astrologiczne, to świat niezadługo pozbędzie się zmyru i bles weźmie tyran, który opętał naród niemiecki, w czym główną rolę odegra ryerski naród polski.

F. K. Czyżewski.

STACJA RADIOWA „WOLNOŚĆ“ WZYWA NARÓD NIEMIECKI DO BUNTU

Londyn. — Tajna stacja niemiecka „Wolność“ nadała ponownie audycję oznajmiającą między innymi o następującym:

Naród niemiecki powinien dopełnić następujących 10 przykazań. 1) Robotnicy powinni popełnić akty sabotażowe, żołnierze nie strzelać do spodarcze pochować swoje zbory; nie powinno składać się pieniędzy do kas oszczędnościowych tylko je wydawać, aby powodować inflację. 2) Robotnicy powinni się łączyć aby wygrać wojnę przeciwko hitleryzmowi. 3) Starac się o rozszerzenie tajnych audycji, spisywać je na papierze i zosyć a wiać w miejscach publicznych. 4) aród nie powinien wierzyć w kłamstwa w prasie hitlerowskiej. 5) Nie powinno się uszczekać podatków. 6) nie powinno się robić różnic między warstwami; 7) Należy pomagać ofiarom terroru hitlerowskiego. 8) Należy walczyc systematycznie z hitlerowcami. 9) Należy tepic szpiegów a szczegol-

nie członków „czarnej gwardii“; 10) Powinno się bez przerwy wpać potrzebę zwalczania hitleryzmu wszelkimi środkami.

„Speker“ stacji wspominał kilkakrotnie o patrii „Wolność“ w Niemczech mówiąc, że Rzesza jest dzielaj „szlonym“ krajem, w którym nie można kupić maki, chleba i mleka bez oficjalnego upoważnienia. Nie można też dostać ziemniaków, mydła, kakao, skóry, węgla, mięsa i t. d.

Nie usłyszycie takich prawdziwych faktów przez stacje Goebbela. Stacje te nie mówią, że statki niemieckie posługują się banderami innych mocarstw, że kobiety muszą wystawać całymi godzinami w ogonkach, aby otrzymać potrzebne do żywienia rodziny artykuły.

Austria znalazła się w niewoli z wny nazistow. Zbudźcie się austriacy, mężczyźni i kobiety, pokozicie że nie boicie się tyranów, nie bądziecie niewolnikami!

S. P. Anna Woźniak

żona Stanisława Woźniaka po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona Świętymi Sakramentami zmarła dnia 30 obległego miesiąca w Kurtybie. S. p. Anna urodziła się w Polsce do Brazylii przybyła w 1911 roku wraz z mężem Stanisławem zamieszkiwała najpierw we Floresta, potem w Guarani (Stao Rio Grande do Sul) a wreszcie od wielu lat w Kurtybie; zmarła była zacią niewiastą i dobrą matką.

Strapiony mąż i dzieci dziękują wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, oraz zapraszają wszystkich krewnych i znajomych na mszę świętą zaobną za duszę s. p. Anny; nabożeństwo odbędzie się w sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 7.30 w kościele Świętego Stanisława w Kurtybie.

Stanisław Woźniak z dziećmi.

Odezwa ambasadora Łukasiewicza

Paryż, Ambasador Polski Łukasiewicz wygłosił następujące przemówienie przez radio:

Polacy! — Prezydent wzywa was do zwalczania najeźdźców nazistowskich i bolszewickich aż do ostatniego zwycięstwa. Nasi odwieczni wrogowie Niemcy napadli Polskę w chwili dla nich najdogodniejszej, aby ujarzmić wolny naród i poddać go pod panowanie barbarzyństwa. W tej wojnie przypada Polsce w udziale najtrudniejsza rola. Bobaterska armia polska zdolna powstrzymać 70 dywizyj niemieckich i a tego 20 pancernych oraz 3000 samolotów, czyli największą część armii niemieckiej i niemal całą jej awiację.

Niemcy, zwalczając naszą armię,

zuzylę wiaską część swych sił i odskrył równocześnie sekretne metody swej walki oraz całą podłość swej polityki. Naduludzkim niemal wysiłkiem zdemaskowali przed całym światem oblicze prawdziwego germanizmu.

Nastąpiła inwazja bolszewicka która w a wch motywach i celach nie ma precedensu w historii narodów. Będziemy walczyć z najeźdźcami na wszystkich teanach, na których znajdują się polacy. We Francji tworzy się potężna armia polska. Ponadto tysiące polaków pracować będzie w fabrykach broni aby zaopatrzyć armię w potrzebny sprzęt wojenny.

Przyjdzie czas, że wszyscy polacy na całym świecie walczyć będą mogli przeciw okrutnym najeźdźcom.

CO MÓWIA ASTROLOGOWIE... Zażenienie słońca i Mars przewodziący rychły upadek tyraństwa twierdzą astrologowie...

Astrologowie, którzy czytają wyrocznie z gwiazd, przepowiadają, że gwiazda, która przewodziła dotychczas Marsowi, od kwietnia gasnie i w miesiącu lutym, roku 1940, lub około tego czasu, nastąpi kres karli woda niemieckiego. — Ciężka a przy tym rzecz, że gwiazda Hitlera właśnie przysaan poczęła, zdaniem astrologów, prawie w tej samej chwili, jak foehrer niemiecki wysunął swe dątkę ządania Polsce, a pułk. Jozef Beck, polski minister spraw zagranicznych i dziś najwiękazy w Europie dyplomata, powiedział Niemcom, że Polska nie da się od morza odechnąć.

Od najdawniejszych czasów gdy jeszcze starożytni Babilończycy i Egipcjanie śledzili bieg planet i po-

zycję gwiazd, uważanym było za rzecz fatalną, aby kiedykolwiek w znaku zdiakalnym panującego monarchy zdarzyło się zażenienie słońca. Przez długie, długie wieki dla starożytnych kapłanów zażenienie znaku, w którym władca się urodził, zawsze oznaczało śmierć. Na tej podstawie mówią astrologowie śmierć „Papieża Piusa XI“ w tym roku nastąpiła, bo w jego konstatacji zażenienie słońca się zdarzyło w obrębie jednego roku.

Dnia 19-go kwietnia było pierścieńnię zażenienie słońca, widziane w Ameryce z rana jako częściowe. Zażenienie to trafilo w dzień przed urodzeniem Hitlera, dnia 20-go kwietnia. Na podstawie więc formuł astrologicznych czasów, Hitler w przeciagu

ELIXIR 914

Wzywając go zauważa siępo kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zwiększenie przyswojenia, wzrost, wyjątkowo, razi i jęczących i t. d.
- 3) Zwiększenie zupełnie. Rozmątyzacja, bólów w kościach i bolu głowy.
- 4) Zwiększenie objawów syfilisowców wszelkich nadomagań spowodowanycb przez syfilis.
- 5) Zwiększenie i książki będą wdokonyany stan, bo „Elixir 914“ nie atakuje zębka i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa aptek, tudzież specjalistów w chorobach oczu, zardawcech na tle syfilisowym.

Elixir 914 w flaszkach o zawartości 20 proc. zalkali.

Walka złotego z rublem i marką

Riolski „Jornal de Comercio“ donosi, że złoty polski, pomimo najazdu na Polskę wojsk niemieckich i sowieckich, utrzymał swą wysoką wartość. W dziełnicach zających przez wojska rosyjskie władze sowieckie natychmiast zarządziły, iż złoty polski równa się sowieckiemu rublowi. Tak złoty jak i rubel mogą kursować wobodnie. Trzeba jednak podkreślić, że sowiecki

rubel nie był dotychczas przyjmowany poza granicami Rosji, gdy tymczasem złoty polski cieszył się na rynku międzynarodowym dużym popytem. Sowiety, stawiając na równej stopie swój rubel z polskim złotym tym samym poprawiają wartość rubla.

Niemcy natomiast zamierzają stuznie obniżyć wartość złotego polskiego. Jednakże azykbi manewr sowiecki

Zwycięstwo Anglii i Francji będzie i zwycięstwem Polski

Protestujemy przeciw grabieży naszych polskich ziem przez najeźdźców, którzy pogwałcili boskie i ludzkie prawa. Stany Zjednoczone nie uznają podziału Polski i honorować będą tylko prawowity rząd polski.

W obronie sprawiedliwości

Dwaj najwięksi wrogowie Polski: nazistowskie Niemcy i bolszewicka Rosja po długich, przeciągających się do białego ranka naradach, postanowili najechną przez siebie Polskę podzielić na dwie sfery wpływów. O wszystkim, co jest w naszym kraju położone na wschód od Buga i Sanu, mają decydować rosyjscy bolszewicy; o tym co leży na zachód od tych rzek — mają wyrokować Niemcy.

Równocześnie Niemcy i Rosjanie zwrócili się do Anglii i Francji z taką propozycją: „Polska została już zdobyta przez nas, więc nie macie o co walczyć. Zgodźcie się na zawarcie pokoju. Jeżeli pozwolicie nam na konsumowanie rozdartej na ćwierci Polski, sprawiedliwość i pokój zapanują na świecie”.

Anglicy i Francuzi na te propozycje odpowiadają, podobnie jak i dziennik brazylijski „Jornal do Brasil”, mniej więcej tak:

„Postępowanie jak morderca, który zabiwszy niewinną ofiarę mówi sędziemu, że właściwie sprawa powinna być umorzona, bo zamordowany nie żyje i nie mu nie pomoże najsurowszy nawet wyrok na mordercę. Powtarzamy uroczystie, że nie może być pokoju, dopóki nie zostanie zniszczony największy wróg wolności i cywilizacji — hitleryzm niemiecki”.

Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, za pośrednictwem swoich ambasadorów, zaprotestował już uroczystie, przed całym światem, przeciw zamiarowi pozbawienia swobody decydowania o swoim losie wielkiego 35 milionowego Narodu Polskiego. Nie poprzestano przy tym na słowa. We Francji rośnie z każdym dniem w liczbę Armia Polska, która rychno już wyruszy na pole walki, aby wziąć krwawy odwet nad wrogiem. Na Ziemiach Polskich niezłomne oddziały powstańcze utrudniają życie wojskom niemieckim i bolszewickim.

Za decyzją Rządu i Wojska Polskiego — walczenia do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi, stoi jednolicie i niezłomnie cały Naród Polski.

Nie mając możliwości, wobec ścisłej neutralności Brazylii, wyrazić w inny sposób swojej najgłębszej sympatii do walczącego o wolność swoją i wolność innych ludów — Narodu Polskiego, pozwalamy sobie przesłać na ręce najwyższego reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii

Pana Ministra Dr-a Tadeusza Skowrońskiego w Rio de Janeiro wyraży najgłębszego naszego oburzenia, z powodu złowrogich zamiarów: pozbawienia wolności wielkiego 35 milionowego Narodu i niezłomnej wiary, że z chaosu wojny, z krwi i łez wyrośnie **wielka, wolna i zjednoczona Polska.**

Mamy nadzieję, że z treścią powyższego pisma zsolidaryzują się rychło wszyscy Polacy i przyjaciele Polski, miłujący sprawiedliwość i przejęci duchem prawdziwego Chrześcijaństwa.

Spodziewamy się odpowiednich listów w tej sprawie od naszych Czytelników i wogóle wszystkich życzących dobrze — srodze doświadczonemu Narodowi Polskiemu, który zawsze dochowywał wiernej i braterskiej przyjaźni Ojczyźnie Wielkiego Tiranidenta.

Redakcja.

Polska nie zginie, póki my żyjemy

«Codzienny Ilustrowany Kurjer Polski» w Argentynie zamieszcza bardzo aktualny artykuł, który pozwalamy sobie przedrukować.

Niepowodzenia wojenne, utrata terytoriów i miast polskich podczas działań wojennych, śmierć i pożoga, które sięjszy hordy najeźdźcy w walce z ludnością cywilną Polski, potęgają do ostatnich granic rozpacz emigrantów polskich, którzy tu, na dalekiej obczyźnie, zalewani ciągle przez derotystyczne despeszagencyjnieckie i bolszewickie, tracą głowę, szukają winnych, krytykują przeszłość i teraźniejszość z jednego punktu widzenia: doraznego zła, które się teraz dzieje.

Zdradzieckie porozumienie najeźdźców niemieckich i bolszewickich, by wyrwać niepodległość Polsce, brutalne podeptanie granic terytorialnych i pazurami najeźdźców dokonane nowe rozdzieranie ziemi ojczystej, przedstawia się wielu naszym rodakom jako akt dokonany, nieodwołalny, jako trwałe skazanie narodu polskiego na nowy okres niewoli.

Nie zapominajmy jednak, że póki trwa wojna, póki walczą Polacy na jakimkolwiek froncie — nie może być uznane za fakt dokonany, definitywny czy nieodwołalny. Nie zapominajmy, że w latach 1914-1917, Polska, tak jak dziś, niszczone pożogą wojny też była uciskana i rządzona przez niemieckich, austriackich i rosyjskich satrapów; że w latach tych walczyli z bronią w ręku za wolność Ojczyzny tylko szczerze garście Legionów Piłsudskiego i że jednak niezłomna wola 32.000.000 wówczas narodu polskiego by odzyskać niepodległość, wprowadziła

na wokandy traktatu Wersalskiego sprawę odbudowania uciskanej przez 125 lat Rzeczypospolitej Polskiej.

Ta wola męczonego przez najeźdźców narodu TRWA; przeciwstawienie się zbrojne inwazji rosyjskiej, która w zbrodnictwym przekonaniu bolszewików miała być już tylko strzałem do zabitej przez innych myśliwych zwierzęcy, obrona Mołodeczna przed czerwona armią niezłomność postanowienia całej napadniętej ludności, by bronić się do ostatka nawet w chwili, gdy Hitler w Gdańsku otrąbia już swe barbarzyńskie zwycięstwo — stwarza rzeczywistość ciężką ale nie beznadziejną. W latach Wielkiej Wojny Europejskiej, nie-prowadzonej przeciw Polsce, myśl polska — patriotyzm polski i ofiarności polska musiały walczyć, by przekonać świat o prawie Polski od istnienia niezależnego.

W dzisiejszej wojnie, Polska nie musi przekonywać świata, że ma prawo do istnienia. Wolna Polska to dziś symbol naturalny zwycięstwa i idei humanitarnej u wszystkich narodów walczących czy neutralnych. I dlatego w momencie załamania powodzeń najeźdźcy Hitlera nie będziemy potrzebowali walczyć o udowodnienie prawa istnienia naszego Narodu i musimy tym bardziej przygotowywać dzieło odbudowy. Znowu chcąc budować Polskę naszym serdecznym wysiłkiem, Polskę taką, jaką chcieliśmy zbudować w latach Wielkiej Wojny, jaką wymarzył i wypracował Komendant Piłsudski w momentach między-narodowych trudniejszych, od obecnych.

Dziś idea niepodległości polskiej, przez niezłomnej woli narodu, posiada brakujące jej poprzedniej odbudowie gwarancje pakto-ów aliantów; i więcej: jednomyślną opinię świata o słuszności naszej sprawy.

Nie nie pomoże gwarancja innych państw, jeżeli nie utrzyma się w masach Polaków wiara i wola zwycięstwa. Francja i Anglia, w myśl paktu wojskowego, mają obowiązek obrony całości terytorialnej Polski przed każdym najeźdźcą, któremu Polska okaże opór zbrojny; w tej chwili Polska okazała opór zbrojny zarówno Niemcom jak Rosji i obowiązkiem Anglii i Francji jest nie tylko zgębienie Hitlera, ale odtworzenie pełnych granic Państwa Polskiego, zarówno zagrabionych przez Niemców jak Moskali.

Opinia publiczna świata, nie węższąc zamiarów zdrady w państwach z Polską sprzymierzonych, musi jednak czuwać nad tym, żeby pakt solidarności Polski z Anglią i Francją nie zmieniły się w świstki papieru; te pakt zapaliciliśmy spełnieniem obowiązku bronięcia Ojczyzny krwią naszego żołnierza i cywila polskiego — te pakt podpisałimy nie tylko imieniem naszych dyplomatów, ale pieczęcią krwi ofiarnej wszystkich uzbrojonych i bezbronnych obywateli Rzeczypospolitej.

Chwila obecna to nie pogrzeb — żyje jeszcze 40 milionów Polaków, którzy mają prawo wiedzieć i wierzyć, że «Polska nie zginieła, póki my żyjemy», nie zginieła bo Ja 40.000.000 Polaków chce polską ręką, głową i sercem odbudować. Dr. Wacław Radecki.

Stany Zjednoczone NIE UNZAJĄ GRABIEŻY ZIEM POLSKICH.

Nowy Jork, 3 — Sekretarz Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, p. Cordell Hull oświadczył, że Stany Zjednoczone nigdy nie uznają podziału Polski. Zwykłe zdobycie, siłą, kraju polskiego nie usuwa rządu. Stany Zjednoczone całkowicie uznają nowy rząd polski, jaki uformował się we Francji i nadal będą utrzymywać przy nim swego przedstawiciela dyplomatycznego w osobie pana Biddle, ambasadora Stanów Zjednoczonych, który właśnie przedniósł swą siedzibę z Warszawy do Paryża. Równocześnie ambasador Polski w Waszyngtonie, hrabia Potocki nadal pozostaje na swym posterunku przedstawiciela rządu polskiego przy rządzie Stanów Zjednoczonych.

APEL MINISTRA WOJNY GENERALA SIKORSKIEGO

Paryż, 3 — Nowy minister Wojny, generał Sikorski wydał apel do wszystkich Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie, ażeby zapisywali się do szeregów wojska organizującego się we Francji. Dotychczas już sformowało się we Francji 18 dywizji wojska polskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił wkrótce pozwolenia, ażeby Polacy, jako ochotnicy, mogli się udawać do Francji, by zaciągnąć się do armii generała Sikorskiego. Rząd kanadyjski nie tylko zgodził się na formowanie oddziałów ochotniczych z Polaków, ale nadto przyrzekł ułatwić im przejazd do Francji.

HISZPANIA ZA POLSKĄ.

Agencja Havasa komunikuje, że generał Franco, szef Hiszpanii nacjonalistycznej oświadczył, iż los 20 milionów Polaków, znajdujących się obecnie pod panowaniem bolszewików, nie jest wcale obojętnym dla Hiszpanii.

POLMISSION MINISTER SKOWROŃSKI

RIO DE JANEIRO

W związku z objęciem prezydentury Rzeczypospolitej przez Pana Marszałka Władysława Raczkiewicza i utworzeniem nowego Rządu z premierem generałem Sikorskim na czele, pozwalam sobie przesłać na ręce Pana Ministra, z prośbą dalsze przekazanie, w imieniu Konsulatu Generalnego w Kurytybie, Wicekonsulatu w Porto Alegre i liczonej rzeszy Polaków zamieszkałych w Stanach Paraná, Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso wyrazy czci, hołdu oraz zapewnienie całkowitego oddania się do dyspozycji Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej Konsul Generalny Józef Gieburowski.

NIE UDA SIĘ ZAWARCIE ZBÓJECKIEGO POKOJU

Protest Narodu Polskiego.

London, 1 — Ambasador R.P. w Londynie, hrabia Raczynski wniósł uroczysty protest u rządu angielskiego przeciw rozbirowi Polski przez Niemców i Sowieców. W dokumencie tym przedstawiciel Polski podkreśla, że ten krok zaboreczy, stanowiący nowy zamach na państwa demokratyczne, jest gwałtem, który nie może być w żaden sposób usprawiedliwiony.

Po zajęciu Polski, Niemcy i Bolszewicy chcą zawrzeć pokój.

Moskwa, 1 — Jedna z radiostacji amerykańskich podała tekst deklaracji ogłoszonej tuż po konferencji Ribbentropa ze Stalinem, a w której Niemcy i Rosja proponują uznanie rozbirowi Polski przez Anglię i Francję. W przeciwnym razie hitlerowo-bolszewicy grożą państwu demokratycznemu sankcjami militarnymi i ekonomicznymi. Sądząc z tonu prasy i radia angielskiego, propozycja niemiecko-rosyjska została bez namysłu odrzucona.

Pismo «Times», publikując propozycje bolszewicko-nazistowską odnośnie do uznania rozbirowi Polski i zawarcia pokoju, wyraża się następująco: Panowie z Berlina i Moskwy sądzą, że reszta świata jest rządzona przez dzieci. Według logiki napastników na Polskę, sędzią któremu przysługuje prawo skazania mordercy ma zapytać się,

czy ofiara jego jeszcze żyje. Jeżeli już skonała, to sędzia powinien wydać rozkaz wypuszczenia mordercy i podjąć wszelkie środki by pochować uroczystie ofiarę.

Anglicy o przymierzu niemiecko-bolszewickim.

Angielskie radio, mówiąc o przymierzu niemiecko-bolszewickim, naśmiewa się, iż Hitler z tego paktu chciał zrobić straszaka na państwa demokratyczne; Rosja ma odegrać rolę straszaka. Rozmówca zaznacza, że Hitler rozpoczął wojnę na słowa, ale ofenzywa ta zupełnie zawiodła. Anglia nigdy nie zhańbi się cofnięciem kompromisów odnośnie do Polski, z którą jest związana na śmierć i życie. Anglia ma zupełną pewność, że i Francja wytrwa na tym samym stanowisku.

Francja w obronie Polski.

Paryż, 1 — Koła miarodajne komunikują, że rząd francuski odrzucił wszelkie propozycje niemieckie w celu zawarcia pokoju, za cenę rozbirowi Polski.

Dyplomaci w wileczych skórkach.

Moskwa, 1 — Agencja sowiecka Tass komunikuje, że Stalin, Molotoff i Ribbentrop konferowali przez pięć i pół godzin na najlepszym sposobem zniszczenia Polscy i szukania państw demokratycznych propozycjami pokojowymi.

UZNAWIE FRANCUZÓW.

Wojskowy dziennik francuski «Le Temps» pisze: Francuzi rozumieją dziś wielkie poświęcenie Polscy oraz ważną rolę jaką wojsko polskie musiało odegrać, by zaobronić państwa sprzymierzone mogły uzupełnić swoją mobilizację i wysłać większą część swych wojsk do punktów koncentracyjnych poza frontem walk. Kampania w Polsce trwała kilka tygodni. Można zadać sobie pytanie, czy ten polskiemu, który został zmuszony do nierównej walki; wyrażamy przy tym w znamienny sposób nasz najwyższy podziw dla bohaterstwa polskiego w niesłychanym oporze, stawianym przeważającym siłom nieprzyjacielskim.

czątku wojny, Polska musiała bronić się przed całą armią niemiecką. Dzięki bohaterstwu wojska polskiego, zdołaliśmy skompletować z największym pośpiechem naszą mobilizację i skoncentrować nasz system obrony przeciw lotniczej. Wreszcie dzięki poświęceniu polskiego wojska, pierwsze posiłki wojsk angielskich zdołały przebyć bez przeszkód kanał La Manche. Oddajemy całe uznanie narodowi polskiemu, który został zmuszony do nierównej walki; wyrażamy przy tym w znamienny sposób nasz najwyższy podziw dla bohaterstwa polskiego w niesłychanym oporze, stawianym przeważającym siłom nieprzyjacielskim.

Z ostatniej chwili

— Buenos Aires, 3 — Oprócz Stanów Zjednoczonych, także Argentyna i Meksyk oświadczyły, że nie uznają podziału Polski a natomiast będą utrzymywać stosunki z nowym rządem Polski.

— Paryż, 3 — Wojska francuskie stoczyły ostatnio zwycięską walkę z Niemcami. Wojska francuskie posunęły się naprzód, zajmując okolicę położoną pomiędzy rzekami Saara i Nied.

— Londyn, 3 — Angielskie Ministerstwo Informacji donosi, że lotnicy angielscy urządzili, nocą, nalot na Berlin i Poczdam, przeprowadzając ważną akcję wywiadowczą.

— Londyn, 3 — Nad Linia Siegfrieda, lotnictwo angielskie stoczyło z lotnikami niemieckimi pierwszą wielką bitwę powietrzną. Bitwa ta trwała 35 minut.

— Londyn, 3 — Władze angielskie powołały pod broń dwa dal-

sze roczniki w ilości 250.000 rekrutów.

— Sztokholm, 3 — Niemieckie łodzie powodne zatopiły szereg statków należących do państw neutralnych, jak Finlandii, Szwecji, Norwegii i Danii. Stąd panuje wielkie oburzenie na Niemców.

— Paryż, 3 — Po poddaniu się Estonii Sowieci, kolej przyszła na Łotwę, Sowieci komisarz Spraw Zagranicznych, Molotoff wezwał łotewskiego ministra Spraw Zagranicznych, p. Urbysza by przybył on do Moskwy w celu omówienia stosunków sowiecko-łotewskich. Wszyscy wiedzą, co to znaczy.

— Paryż, 3 — Zaprzysiężenie nowego rządu polskiego odbyło się w Ambasadzie Polski w stolicy Francji. Nowy rząd, między innymi, złożył głębokie uznanie wielkiemu naszemu Rodakowi, Ignacemu Paderewskiemu, a bohaterowi broniących w Warszawie, odznaczył «Krzyżem Walecznych».